

Prof. dr hab. Marta Tomczok

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Humanistyczny

Instytut Literaturoznawstwa



Recenzja rozprawy doktorskiej Katarzyny Anny Buganik

„Teologie Zagłady. Kobiecte doświadczenia obozowe w książkach mówionych (Halina Birenbaum *To nie deszcz, to ludzie*, Alina Dąbrowska *Wiem jak wygląda piekło*, Zofia Posmyś *Królestwo za mgłą*)”

Praca Katarzyny Buganik, poświęcona teologiom Zagłady, to klasycznie skomponowane, wyczerpujące studium na temat religijności więźniarek obozów koncentracyjnych. Tematyka studium wydaje się z jednej strony oczywista, z drugiej – rzadko obecna we współczesnych badaniach, toteż omówienie jej przez autorkę skłania do wielu pytań i komentarzy. Szczególnie – komentarzy natury ogólnej, dotyczących chociażby poważnego braku podobnych rozwiązań w polskiej humanistyce, ale też tego, jak ów brak można funkcjonalizować we współczesnym dyskursie akademickim.

Okoliczności, które doprowadziły Katarzynę Buganik do napisania takiej pracy, a których przeanalizowanie mogłoby przynieść częściową odpowiedź, dlaczego temat religijności tak rzadko występuje w literaturze przedmiotu, są podane w zakończeniu dysertacji. Tutaj wymienimy je bardzo ogólnie: są to staże, kursy, wykłady, a przede wszystkim kwerendy w archiwach obozowych, a zatem szeroka i zróżnicowana dostępność różnych form wiedzy, szczególnie tych umożliwiających dialog, edukację i kontakt interlokucyjny. Wszystko to razem sprawia, że także profil pracy zmienia się i dojrzewa, a autorka nie poprzestaje na teoretycznym opracowaniu zagadnienia, a przeciwnie, skłania się ku podejściu częściowemu i analitycznemu, mając ku temu racjonalne i jasno wyłożone powody.

Najważniejszą zaletą *Teologii Zagłady* wydaje się odwaga w sformułowaniu problemu badawczego; dodajmy – odwaga, która mogłaby być wyrażona precyzyjniej i poparta szerszą literaturą przedmiotu, ale i na tym poziomie, który został zaprezentowany w pracy, wyraźnie odróżnia ona rozprawę od dostępnych opracowań. Jest to odwaga skrupulatnego pytania o prawdę religijną. Podkreślimy zwłaszcza słowo „prawda”, które z różnych względów wydaje się kluczowe w naukach humanistycznych, ale zarazem bywa skrętnie pomijane jako trudne, osobliwe, zbyt ogólne bądź nie dość dostosowane do współczesnej myśli humanistycznej. Autorka w zasadzie przychodzi ze swoją pracą w momencie, kiedy po dekonstrukcji czy narratywizmie w badaniach nad Holokaustem nie zostało wiele, a badacze wybierają jako punkt wyjścia dla swoich dociekań zupełnie inne metody, osadzone w nowej humanistyce czy nowym materializmie. Splot tych okoliczności sprawia, że *Teologie Zagłady* przychodzą w najbardziej korzystnym momencie, gdy oczekiwania wobec ujęć innych niż apologetycznie nastawione w stosunku do niewyraźności czy przemilczeń w pisaniu o Zagładzie schodzą na dalszy plan, a metodologie materialistyczne stają się z powrotem częścią społecznych oczekiwań wobec literatury. Nie jest jednak z pewnością tak, iżby Katarzyna Buganik wprost eksponowała swoje zwątpienie w dekonstrukcję czy poststrukturalizm; raczej to właśnie jej praca staje się kolejnym mocnym argumentem przeciwko aktualności wielu przeszłych pojęć i metod na czele z close reading, przywracając wiarę w porządność i skrupulatność opracowywanej problematyki, nawet jeśli polega ona przede wszystkim na poprawnym zestawianiu faktów uchodzących za dotąd nieznane lub niepopularne.

Dla porządku prześledźmy układ treści i kompozycję pracy. W pierwszym rozdziale otrzymujemy precyzyjną analizę zjawiska książki mówionej przeprowadzoną na tle badań nad wojną i Zagładą; autorka odwołuje się tu do wspomnień Władysława Bartoszewskiego, wywiadu rzeki z Alicją Gawlikowską-Świerczyną, relacji Marii Kowalskiej, rozmowy rzeki z Henrykiem Mandelbaumem, książki mówionej Wandy Traczyk-Stawskiej, świadectwa Szewacha Weissa i rozmowy rzeki z Michałem Głowińskim. Trzy kolejne rozdziały przynoszą rozpoznania na temat książek mówionych Haliny Birenbaum, Aliny Dąbrowskiej i Zofii Posmysz; zbliżona struktura tych części gwarantuje dobrą podstawę dla porównań, które pojawiają się w części ostatniej pracy zatytułowanej „Zakończenie”.

Taka konstrukcja pracy ma przede wszystkim zalety. Ponieważ na studium składają się trzy większe przypadki, każdy z nich otrzymuje zbliżoną ilość miejsca i podobny kościec

analityczny, dzięki czemu autorka może się skoncentrować przede wszystkim na tytułowym problemie książki mówionej, a nie na jego poszczególnych reprezentacjach. Jednocześnie przejrzysty i pozbawiony waloryzowania ton wypowiedzi otrzymuje dzięki takiej strukturze uprawomocnienie w postaci narracji proporcjonalnej i wyważonej. Widać, co jest dla autorki istotne – praktyka pracy, a nie metodologia (nie mylmy z metodą – tą Katarzyna Buganik posługuje się bez zarzutu). Więcej wątpliwości przynosi porównanie tematyki pracy do układu treści. Począwszy od słowa „teologia”, przez pojęcie „Zagłada”, aż po kategorię „kobiecego doświadczenia obozowego”, autorka podsuwa swoje propozycje rozumienia bardzo złożonych i trudnych problemów właściwie bez dylematów, jak je na nowo zdefiniować. Nie rozbija jednak dzięki temu oszczędnej i przejrzystej struktury pracy, unika marudzenia metodologicznego, polemik z czyimiś koncepcjami czy dekonstruowania pomysłów własnych. Opiera się przede wszystkim na materiale analitycznym, za pośrednictwem którego wypracowuje znaczenia wspomnianej terminologii, choć pamiętać przecież trzeba, że bardzo często badacze rozpoczynają swoją pracę od poczynienia odpowiednich ustaleń i uporządkowania pojęć oraz metod. Przyjrzyjmy się więc i temu wątkowi.

Autorka rozrysowuje kontekst związany z problematyką kobiecości bardzo ogólnie. Przede wszystkim wspomina prace polskich badaczek takich jak Bożena Karwowska, Aleksandra Ubertowska, Karolina Sulej czy Barbara Czarnecka. Wiele prac jednak pomija – m.in. *Women and the Holocaust: New Perspectives and Challenges* (eds. Andrea Peto, Louise Hecht, Karolina Krasuska. Warszawa, Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo, 2015). O sile i wadze problemu świadczy – w przekonaniu autorki – jednak przede wszystkim sama ilość opracowań, a nie ich treść czy jakość, choć przecież trudno zignorować tak ważną wypowiedź, jak tę z pracy Czarneckiej *Słabe strony ciała*, dotyczącą właśnie ilościowego udziału głosów kobiecych w kształtowaniu dyskursu postwojennego (badaczka pisze o populacji Polaków w 1938 roku, na którą w ponad połowie składały się kobiety). Katarzyna Buganik komentuje ten fragment, wymieniając najbardziej znane tytuły kobiecej literatury dokumentu osobistego w języku polskim, czyli: *Dymy nad Birkenau* Seweryny Szmaglewskiej, *Z otchłani* Zofii Kossak-Szczuckiej, *Przeżyłam Oświęcim* Krystyny Żywulskiej, *Pasażerkę* Zofii Posmysz, *Żaden z nas nie powróci* Charlotte Delbo (tu już oczywiście tylko w polskim tłumaczeniu). Znowu zatem jest to wyliczenie, które otrzymujemy zamiast pogłębionej analizy miejsca *women studies* w studiach nad obozami w czasie drugiej wojny światowej. Kategoria kobiecości – choć ważna, dyskusyjna,

budząca wątpliwości, ale przede wszystkim obecna równie słabo w badaniach literatury dokumentu osobistego co kategoria religijności – nie staje się więc przedmiotem dyskusji w analizowanej pracy. Można przyjąć – choć lepiej byłoby otrzymać odpowiedź od autorki – że brak tej dyskusji wynika z założenia o niekontrowersyjności tradycji badań feministycznych dla literatury obozowej. Jest jednak zupełnie inaczej, albowiem praca pokazuje, że ich nieobecność pozwala Katarzynie Buganik ukazać niezwykle bogactwo doświadczenia kobiecego obozu jako doświadczenia prawdy i wiary; jednocześnie jednak to doświadczenie prawdy i wiary staje się z jakichś powodów – praktycznie pokazanych dokładnie, teoretycznie pominiętych jednak milczeniem – dominium kobiet. Dość wspomnieć, że w wielu dokumentów stamtąd – jak chociażby w autobiografii Caleka Perechodnika, opowiadaniach Tadeusza Borowskiego czy dziennikach Dawida Sierakowiaka – to doświadczenie albo schodzi na plan dalszy, albo staje się częścią procesu wątpienia. Można byłoby nawet powiedzieć, że narratorzy męscy, bardziej skorzy do stawiania pytań o źródło zła i języki jego opisu, chcą jednocześnie milczeć o swoich prywatnych wiarę uwikłaniach, podczas gdy kobiety przeciwnie, nie boja się mówić nawet o zwątpieniu innych. Ten schematyczny i w gruncie rzeczy obcy badaniom nad kobiecością podział wymaga starannych analiz, aby mógł zostać odrzucony lub poszerzony, niemniej widać wyraźnie, że jakaś jego część – choć eksplicytnie nieobecna w rozprawie – staje się dla Katarzyny Buganik zawiązką dalszych badań. Można byłoby w tym miejscu postawić zatem pytanie o to, czy rzeczywiście doświadczenie kobiece indukuje narracyjną łatwość, a zarazem i konfesyjność wspomnień i właśnie dlatego wydaje się znacznie lepszym, obszerniejszym i bardziej wdzięcznym materiałem do badań religijności w obczie niż narracje męskie.

Cel pracy jest jednak inny: jest nim „wypracowanie interdyscyplinarnej kategorii studium przypadku (literaturoznawstwo i teologia), sproblematyzowanie książki mówionej jako szczególnego świadectwa Zagłady oraz ukazanie rozmaitych koncepcji teologii Zagłady” (s. 19). Jak widać, w centrum zainteresowań autorki pracy nie znajduje się zatem ani kobiece doświadczenie jako kategoria literaturoznawcza, ani też żadne działanie, które prowadziłoby do wyodrębnienia profilu podmiotu czynności twórczych i wyekstrahowania jego płciowości. Katarzyna Buganik idzie tu duktem badań teologiczno-literaturoznawczych spod znaku księdza Jerzego Szymika i przyjmuje, że „tekst literacki jest rzeczywistym źródłem poznania i formą świadectwa wiary” (s. 15). Uwagi teologiczne poparte głosami badaczy lub praktyków

wybrzmiewają właściwie w całej pracy; znaleźć w niej można wiele przykładów dobrej roboty interpretacyjnej, ale też i rekonstrukcyjnej. Oto fragment z rozdziału o Alinie Dąbrowskiej:

Dualizm postaw pozwala na wyznaczenie w świadectwie Aliny Dąbrowskiej dwóch modeli teologicznych. Pierwszym, silniejszym i bardziej widocznym w osobistych relacjach byłej więźniarki Auschwitz, jest model Boga obecnego. Jak mówi świadkini, jest on dobry, chroni wszystkie moje kroki, wszechmogący i współczujący, najukochańszy, miłosierny. To Dzieciątko Jezus, ale i Chrystus współcierpiący, obecny w obozie, zbawiający, bo wyciągający Alinę z rozpacz i zwątpienia. Jej wiara zwycięża, pokonując ogromne trudności.

Drugi, który istnieje tylko przez pewien czas w herstorii Dąbrowskiej, to model Boga nieobecnego, spowodowany krótkotrwałym i przemijającym zwątpieniem w istnienie Stwórcy, który dopuszcza do zła (s. 197).

Refleksja teologiczno-literaturoznawcza, jak pokazuje ten drobny przykład, ma zupełnie inny poziom intelektualny, istnieje eksplicytnie, jest przede wszystkim obecna w pracy interpretacyjnej, ale też ideowej. To o tyle ważne, że kategoria w niej kluczowa, czyli książka mówiona, staje się dzięki temu żywym miejscem wiary; żywym, ponieważ nie tylko wiara mówi w nim ustami bohaterki, ale też jest dostrzegana, analizowana, prezentowana w większych całościach i dopasowywana do istniejących wzorów bądź modeli.

Największym osiągnięciem rozprawy Katarzyny Buganik pozostaje jednak koncepcja książki mówionej. Jak pisze autorka:

Książka mówiona jest wyjątkowym typem świadectwa Zagłady, kategorią „pojemną”, ale i kłopotliwą. Ze względu na niepowtarzalność tematyki, dialogową formę i proces powstawania, wyróżnia się na tle innych tekstów holokaustowych (s. 40).

Oczywiście, nie tylko holokaustowych, albowiem – i to czas na sprostowania – nie zawsze doświadczenia obozowe są bądź muszą być udziałem Żydówek czy Żydów. Dwie z trzech książek przeanalizowanych w pracy tematyzują przecież doświadczenia nieżydowskie, są to świadectwa Zofii Posmysz i Aliny Dąbrowskiej. Ich doświadczenia obozowe wydają się jednak inne niż doświadczenia Żydówek chociażby takich jak Charlotte Delbo, o czym zresztą pisze Aleksandra Ubertowska, podkreślając także inną trudność narracji wspomnieniowych, do których zalicza się książka mówiona – tzw. *dual self*, wielowarstwowość głosów należących do różnych czasowości. W ujęciu Katarzyny Buganik – dodajmy, pragmatycznym i raczej

socjologicznym niż literaturoznawczym – książka mówiona powstaje z myślą o czytelnikach i portrecie odbiorcy, ma za zadanie dobrze i wiarygodnie go zaprezentować, ale pozostawia też wiele niedomówień i niedoprecyzowanych fragmentów. Wydaje się, że książka mówiona jest także znakiem czasów; wiele świadectw Zagłady, szczególnie tych beletryzowanych, powstawało właśnie na styku pracy przeżywcy bądź przeżywczyńi i redaktora bądź dziennikarza. Bodaj najbardziej znanym przypadkiem współpracy, w efekcie której powstała książka mówiona, jest *Życie – tytuł tymczasowy* Irit Amiel, zbiór wspomnień pisarki ułożony dzięki pomocy jej sekretarki Agnieszki Piśkiewicz-Bornstein. Przypadki analizowane w *Teologiach Zagłady* są w przeciwieństwie do tamtej książki mniej skomplikowane – rozmówcy pojawiają się w określonych rolach komunikacyjnych, które pozostają dla czytelnika bezsporne i jasne. Można byłoby jedynie zapytać, co w ogóle sprawia, że taka struktura jak książka mówiona okazuje się formą rynkowo intratną i narracyjnie trafioną.

Analizując trzy tytuły – Haliny Birenbaum *To nie deszcz, to ludzie*, Aliny Dąbrowskiej *Wiem jak wygląda piekło* oraz Zofii Posmysz *Królestwo za mgłą* – autorka kładzie nacisk na stałość struktury wspomnień. Wymienia lejtmotywy, zauważa toposy, m.in. refleksję o „tam i tutaj”, czyli różnicach między obozem a „normalnością”, opis lagru, refleksję na temat pamięci, deksprycję łaźni, głodu i chorób, i oczywiście tzw. kobiecych doświadczeń, spośród których wspólne dla wszystkich autorek wydają się tematy seksualności, prostytutce, ciąży i związków partnerskich (bądź niepartnerskich, wymuszonych, przemocowych). Topika takiej opowieści – choć samo zagadnienie w pracy się nie pojawia – czyni ją czymś zgoła odmiennym od typowych wspomnień, można nawet powiedzieć, że zastosowanie takiej topiki staje się gestem dla pewnego typu literatury zabójczym, bo stawia ją w kręgu spraw przewidywalnych, kręgu, jaki nie wszyscy czytelnicy akceptują. Ale jednocześnie podnosi walory czytelnicze książek mówionych, które podobnie jak wiele innych tego typu opowieści, chociażby opowieści o rekonwalescencji i wychodzeniu z choroby, muszą przecież podejmować tematy stałe i niezmiennie. Inaczej nie byłyby książkami na określony temat.

Jak w tym kontekście rysuje się kwestia wiary głównych bohaterów? Czy i tu Katarzyna Bauganik zauważa głównie podobieństwa, czy tropi raczej różnice? Najważniejsza wydaje się skala przyjęta przez autorkę pracy do oceny religijnego entuzjazmu bohaterów. „U byłej więźniarki, w jej lagrowym poszukiwaniu Boga, raz jest mrok i mgła, innym razem pojawiają się iskry światła” – czytamy w rozdziale o Posmysz. Cierpliwe rekonstruowanie opowieści o wierze,

praktykowane w pracy, staje się cennym dowodem wysokich umiejętności interpretacyjnych autorki, ale też wyrazem jej gotowości na przyjmowanie zmiennych dekonstruujących model bohaterki twardej i niezłomnej, takiej, jaką spotkać by można we wspomnieniach jednoautorskich np. Zofii Kossak-Szczuckiej. W książkach mówionych jest inaczej, bohaterki dzięki możliwości dialogu zwierają się także ze swoich wątpliwości, odmawiają odpowiedzi bądź milczą, dzięki czemu świadectwo wielowarstwowej pamięci staje się wiarygodniejsze i prawdziwsze, a o to przecież w pracy poświęconej teologiom Zagłady chodzi.

Czytam tę pracę nie tylko jako skrupulatne opracowane studium trzech przypadków i precyzyjnie przygotowaną rozprawę genologiczną, ale także jako wiarygodną, obiektywną i rzetelną analizę, która wypełnia znacząco lukę na temat religijności w obozach opowiadanej przez pierwsze wojenne pokolenie świadków-seniorów. Jednocześnie mam wiele pytań do tej pracy – o rozumienie Zagłady w odniesieniu do doświadczeń więźniarek polskich, o precyzyjniejszą definicję herstorii, szczególnie w kontekście literatury niefikcjonalnej (to termin kojarzony raczej z prozą, ale przecież otwarty i na inne rozumienia), czy wreszcie o definicję samej teologii Zagłady – chociażby w perspektywie doświadczeń trudnych, takich, o jakich mowa w prozie Edmonda Jabesa, realizującej zgoła inny, żydowski model teologii.

Doceniając wkład Katarzyny Buganik w opracowanie niepodejmowanego na taką skalę zagadnienia oraz precyzję wyводу i staranność przygotowania tematu stwierdzam, że przygotowana przez nią rozprawa spełnia z naddatkiem wymagania określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2024 r. poza. 1571 ze zm.), dlatego wnoszę o dopuszczenie pracy do dalszych etapów postępowania doktorskiego i jej wyróżnienie.

Małgorzata Tomciak